

# Stanisław Kossowski

---

"Drobne poezje Kazimierza Brodzińskiego do r. 1818. (Przyczynek do charakterystyki poety)", Adam Stodor, Stanisławów 1905 ; "Kazymir Brodzynskij i Czechy", Włodz. Franczew, Kiew 1904 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 4/1/4, 351-354

---

1905

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

jego motywem, przyczem już w tem miejscu porusza kwestyę wpływu literatury klasycznej i współczesnej na to dzieło. W rozdziale drugim podaje autor dokładną treść poematu, z czem łączy także bardziej szczegółowe wykazanie wpływów klasycznych, z wyjątkiem jednak kilku miejsc poprzestaje na głośłownem tylko zaznaczeniu, że w tem a w tem miejscu znajdują się podobne myśli w utworach pisarzy greckich i rzymskich; cytatów, z którychby czytelnik sam mógł zdać sobie sprawę ze sposobu naśladowania poety, niestety nie przytacza. Przynajmniej kilka charakterystycznych miejsc powinien był autor podać dokładnie — przyniosłoby to czytelnikowi więcej pożytku, niż zupełnie niepotrzebny w rozprawie rozdział trzeci, w którym autor ni stąd, ni zowąd zastanawia się nad „humanizmem w literaturze polskiej“; rozprawa zyskałaby wiele, gdyby tego rozdziału wcale nie było, zwłaszcza, że autor nie połączył go ani z poprzedzającymi częściami, ani z ostatnią. W rozdziale czwartym znajdujemy krótką ocenę poematu. Rozprawa p. J. jest dotąd najbardziej szczegółowym rozbiorem „Flagellum livoris“, nie rozwiązuje jednak wszystkich kwestyi; tak n. p. nie zastanawia się autor wcale nad tem, co wywołało mylną datę, jakoby „Flagellum livoris“ wyszło już w r. 1583. Kwestyę zaś wpływów klasycznych, jak już wspomniałem, należało uwzględnić szczegółowiej. Ocena estetyczna zbyta nieco pobieżnie.

*Wiktor Halm.*

---

**Stodor Adam:** Drobne poezye Kazimierza Brodzińskiego do r. 1818. (Przyczynek do charakterystyki poety). Stanisławów 1905. str. 45.

**Franczew Włodz.:** Kazymir Brodzyński i Czechy. Odbitka z „Kiewskiego izbornyka, poświęconego T. D. Florynskomu“. Kiew 1904. str. 9.

Od czasu rosyjskiej monografii Arabażyna (r. 1891), poświęconej Brodzińskiemu, badania nad twórcą „Wiesława“ nie posunęły się naprzód ani o krok jeden; kilka drobnych listów poety, wydanie „Wspomnień młodości“ przez prof. Tretiaka (i ich uzupełnienie przez dodanie nieznanego urywku: „Pam. liter.“ 1905. I.) i kilku drobiazgów autobiograficznych — ot i wszystko, cośmy o Brodzińskim zrobili w kilkunastu latach ostatnich. A przecież monografii Arabażyna tak wiele brakuje do tego, aby była pełnym obrazem działalności poety. Nienależyte uwzględnienie stosunku Brodzińskiego do estetyków niemieckich, pominięcie prawie zupełnie pracy na polu filologii słowiańskiej, niedocenywanie tendencji wolnomularskich i połączonych z niemi ściśle idei wolnościowych, kierunku orientalnego w jego twórczości

(Brodziński jest na tem polu jednym z pierwszych) — to są zasadnicze braki monografii Arabażyna a zarazem postulaty, dopraszające się przedewszystkiem wyjaśnienia od pracowników następných. Lecz na progu niejako tej pracy, u wstępu do niej, staje nam trudność nie mała: brak wydania krytycznego, pewnego, na którym możnaby się oprzeć. Pierwsze (na swój czas zupełne) Chodźki Dominika (Wilno 1842 3) stoi wyżej od poznańskiego wydania Kraszewskiego, gdzie jedne i te same rzeczy wydrukowano dwa i trzy razy a do tego na podstawie mylnych tekstów; a cóż rzec można o pierwszym, gdy przy porównaniu tekstów tego wydania z pierwowzorami w czasopiśmie dochodzi się do smutnego przekonania, że i ono do pracy naukowej nie nadaje się zupełnie; podpisany, zestawiając tylko pewne części tej edycji z wierszami, drukowanymi w „Pamiętniku dla płci pięknej“ (z r. 1830), zrobił pod tym względem wprost zdumiewające odkrycia. A przytem ile tu rzeczy pominiętych! Przygotowanie więc wydania krytycznego jest do dalszych studyów nad Brodzińskim rzeczą konieczną i piekącą.

Z temi kwestyami, które zaznaczyłem, łączą się prace p. Stodora i prof. Francewa, dwa drobne przyczynki, które, gdyby rzeczywiście dawały to, co obiecuje tytuł każdej z nich, — mówię tu zwłaszcza o pierwszej — mogłyby nam rozwikłać niejedną niejasność, rzucić światło na fakty, do tej pory pomijane milczeniem lub niezupełnie uwzględniane. Po przeczytaniu bowiem obydwu rozprawek czuje się jakiś żal do autorów, że zapowiadali więcej, niż ich prace zawierają, że traktując Brodzińskiego z szerszego stanowiska rozwoju myśli współczesnej, wykazują wprawdzie, jak ona szła i jak się uzewnętrzniała, lecz nie wnikają głębiej, idą po wierzchu; słowem ma się wrażenie powierzchowności. Tyczy się to przedewszystkiem rozprawki p. Stodora (poetycki pseudonim autora); autor pragnął scharakteryzować w niej drobne wiersze Brodzińskiego aż po r. 1818, t. zn. do chwili przelomowej w zapatrywaniach Brodzińskiego na poezję, jej zadanie i cele (w tym roku wychodzi rozprawa: „O klasycyzmie i romantyczności“). Chcielibyśmy więc ujrzeć, jak się ten Brodziński rozwijał, co w siebie chłonał, pod czyim wpływem się urabiał, co brał od drugich a co dawał od siebie, jak się odbywała ewolucya jego pojęć aż do chwili ich krystalizacyi. Bo przecież te poezye były każdorazowym wyrazem tych pojęć, ich przeobiekaniem w ciało. Autor tymczasem tego nie przeprowadza; nie daje nam obrazu, jak się poglądy Brodzińskiego na poezję formowały; porusza poszczególne czynniki — nieraz bardzo trafnie, jak n. p. wpływ Hallera — uwzględnia poezye wolnomularskie, lecz nie składa tego w żadną całość, wskutek czego profilu duchowego poety wcale nie widzimy. Dla przykładu poruszę kwestyę tak ciekawą, o której i autor prawi, jak zaznaczony już powyżej udział Brodzińskiego w ruchu wolnomularskim; Brodziński, współuczestnik tego ruchu ujawnił nam go także w poezyi. Lecz autor nam tego nie pokazuje; cytuje jedynie te wiersze, zaznacza, że są „wolnomularskie“, co jednak Brodziński w nich za-

warł, co je wiąże z ideami tych tajnych stowarzyszeń, nie dowiadujemy się. A przecież w nich miała oparcie znaczne, jeśli nie swój początek, ta słynna i tak pielęgnowana u romantyków „Freiheits- i Freundschaftsidee“, stanowiąca podścielisko i liczman związków studenckich (których łączność z lożami wolnomularskimi nader ciekawa); mamy ją u Brodzińskiego, mamy w pieśniach wolnościowych filareckich. Autor atoli na to uwagi nie zwraca.

Podobnie ma się rzecz z „Pieśniami rolników“, które autor uważa za jeden z pierwszych objawów ludowości w literaturze polskiej. Rzecz jasna, że na pogląd tego rodzaju nie można się zgodzić i że sam autor nie stawiałby go tak pewnie, gdyby wiedział, że pierwszymi krokami Brodzińskiego w kierunku folklorystycznym były tłumaczenia pieśni ludowych (najpierw czeskie i serbskie, za niemi inne), o wiele wcześniejsze od „Pieśni rolników“, które są dopiero na tamtych wzorowane, a tem samem owocem usiłowań stworzenia pieśni ludowej artystycznej w przeciwieństwie do poprzednich, jako rodzimych. Pominięcie tych tłumaczeń pociągnęło za sobą uchybienie inne: nie uwzględnienie oryentalizmu i tego, co Niemcy współczesne obejmowały pojęciem „Weltliteratur“; hasłem tym Brodziński w tych latach hołduje już w całej pełni, a dowody na to znajdujemy znów w przekładach pieśni ludowych lub pseudoludowych, jak nowogreckich estońskich, madagaskarskich, arragońskich i t. p.

Te wszystkie braki wyłaniają się z rozprawy p. Stodora odrazu na pierwszy rzut oka, a źródłem ich nienależyte zapoznanie się z tłem współczesnym i kierunkami literackimi, co sprawia, że praca jest powierzchniową i niewyczerpującą zupełnie. Nadto strona bibliograficzna rozprawki pozostawia wiele do życzenia: cytowania bardzo niedokładne. Dla przykładu kilka zaznaczę: autor nie uwzględnia zupełnie wydania Brodzińskiego z r. 1817, a opiera się na edycji z r. 1821; „Rozprawa o metryczności i rytmiczności języka polskiego“, powstała w r. 1818, a nie 1817. (str. 21); pieśni Madagaskaru tłumaczone były również dopiero w r. 1818 lub 1819, a nie w r. 1817. Wiadomość Dmochowskiego w tem miejscu mylna<sup>1)</sup> Takich niedokładności możnaby przytoczyć więcej. Nadto nie przeprowadził autor zupełnie krytyki tekstu poszczególnych wierszy, które omawia, co przy Brodzińskim jest rzeczą konieczną i tem bardziej nieodzowną, gdy się chce opierać na wydaniach rozmaitych, jak to czyni p. Stodor, i dopiero z nich wyławiać utwory młodzieńcze. Edycje bowiem Brodzińskiego zwłaszcza w zakresie pomieszczonych w nich tłumaczeń tego poety są marne nad wszelki wyraz, gdyż zawierają jedne i te same wiersze, tylko odmiennym opatrzone tytułem, dwa a nawet i trzy razy, podczas gdy jedne z nich są ich pierwszą redakcją, pierwszymi

<sup>1)</sup> Wydanie tych pieśni jest nadzwyczaj ciekawe i nader rzadkie więc tytuł przytaczam: „Pieśni Madagaskaru z francuskiego z prozy Pana Parny przełożone przez K. B. w Warszawie 1819“ 16<sup>o</sup> str. 28; powtórzone następnie w wyd. z r. 1821. t. II.

rzutami i próbami, inne formą wykończoną. Otóż tego zasadniczego błędu nie ustrzegł się również autor omawianej rozprawy.

Za dodatnią stroną rozprawki poczytywałbym trafny podział wierszy Brodzińskiego i zestawienie niektórych wpływów obcych (Hallera, Körnera, po części i Schillera); chociaż znów mam pewne wątpliwości, czy to zestawienie jest zupełne. Poza tem trzeba jednak uznać dobre chęci autora, krytyka tylko z zamilowania, a nie powołania i fakt, że bądź co bądź był pierwszym, który starał się zająć młodocianemi poezjami Brodzińskiego.

Z kwestyą działalności Brodzińskiego na polu filologii słowiańskiej i tłumaczeń — z których pominięcia zrobiłem zarzut autorowi pracy poprzedniej — łączy się przyczynek prof. Francewa: „Brodziński i Czechy“. Wydane przed niedawnym czasem (r. 1903) korespondencye Czelakowskiego, głównie jego listy do Kamaryta, rzuciły nieco światła na ten ciekawy stosunek śpiewaka „Wiesława“ do pionierów czeskiego odrodzenia, przede wszystkim zaś Czelakowskiego. Na podstawie tych listów i danych, jakimi rozporządzaliśmy dotąd, przedstawił prof. Francew w sposób umiejętny zbliżenie się Brodzińskiego do Czechów i serdeczną łączność, jaka związała tych dwóch ludzi tak bardzo celem pracy do siebie podobnych: Brodzińskiego i Czelakowskiego. Przyjaźń ich szła niejako w parze i równoległe z usiłowaniem wzniecenia badań nad starożytnościami słowiańskimi; starania takie zajmowały współcześnie bardzo wielu ludzi, żeby wymienić tylko Zaleskiego. Już poprzednio dodał prof. Francew do historii tego kierunku umysłowego i jego rozwoju notatkę bardzo cenną: „Przyczynek do historii katedry slawistyki w warszawskim królewskim uniwersytecie aleksandryjskim“ (por. trafną ocenę tej pracy przez Ign. Chrzanowskiego: „Pam. liter.“ 1905. I. 89 i n.), rozprawka zaś obecna zostaje z poprzednią w ścisłym związku, jako jej pod pewnym względem uzupełnienie i ciąg dalszy. Owocem jej są poprawne teksty dwóch listów Brodzińskiego i poprawniejszy przedruk jego wiersza do wydawcy „Narodnych pieśni słowiańskich“ (wiersz sam, lecz w redakcyi mylnej, i urywek jednego listu były już znane).

Za mylne uważam w rozprawce prof. Francewa mniemanie, jakoby Brodziński pod wpływem zetknięcia się z Czelakowskim powziął myśl przekładu pieśni słowiańskich na język polski. Pojęcie „pieśni słowiańskiej“ i pierwsze próby przekładów zrodziły się u Brodzińskiego o wiele wcześniej (mamy je już w r. 1817, a w tem nawet czeskie), a stosunek z Czelakowskim w pierwszej linii, następnie zaś z Hanką i Jungmanem utwierdził go jedynie w tych zamiarach i usiłowaniach.

W każdym razie rozprawka prof. Francewa, mimo pewnej powierzchowności, powstałej głównie z braku znajomości tła polskiego, przyczyni się waleśnie do stworzenia obrazu tych usiłowań, i za to winniśmy autorowi szczerą wdzięczność.

*Stanisław Kossowski.*